



Głos Lipna

MIESIĘCZNIK LOKALNY

WYDAWCA GMINNY OŚRODEK KULTURY W LIPNIE

2/2005 marzec

ISSN 642-9494 1 zł



Stół wielkanocny przygotowany przez sekcję plastyczną ze Szkoły Podstawowej w Lipnie



Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych
oraz wesołego Alleluja
wszystkim czytelnikom „Głosu Lipna”
składa redakcja

W numerze:

- Najlepsi z najlepszych str. 2
- Ducha nie gości str. 5
- Ewangelickie Wilkowice cz. 3 str. 7
- Wielkanoc naszych pradziadków str. 8
- Warcabowa Spartakiada str. 11

Najlepsi z najlepszych

W Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie odbyło się podsumowanie w spółzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży powiatu leszczyńskiego za 2004 rok.

Do Lipna przyjechali zawodnicy, którzy w 2004 roku osiągnęli sukcesy (tytuły mistrzowskie) na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim. W nagrodę każdy otrzymał pa-

rządowych: Zbigniew Haupt - starosta leszczyński, Janusz Chodorowski - wójt gminy Lipno oraz Kazimierz Kubicki - przewodniczący rady gminy Lipno.



Fot. Rafał Rosolski

Młodzi mistrzowie wraz z trenerami spotkali się w Lipnie

miątkowy dyplom i talon na zakup odzieży sportowej.

Wśród wyróżnionych znalazło się trzech przedstawicieli z gminy Lipno. Byli nimi: Magda Pawłowska (UKS „Roszada” Lipno), Paulina Jazdończyk i Marcin Klecha (UKS „Junior” Lipno). Dyplomy otrzymali także trenerzy klubów: Zbigniew Myszuk oraz Mariusz Bąkowski.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz samo-

Wybór Lipna jako miejsca podsumowania nie był przypadkowy. Funkcjonujący w gminie Lipno system krzewienia kultury fizycznej oparty na działalności uczniowskich klubów sportowych uważany jest za modelowy. Po zakończeniu spotkania jego uczestnicy zwiedzili pomieszczenia siłowni UKS „Junior” znajdujące się w GOK-u w Lipnie.

Rafał Rosolski

Czas na odpoczynek

Podczas najbliższej sesji Rady Gminy Lipno w dniu 29 marca po raz ostatni jako skarbnik gminy weźmie udział pani Lucyna Wiczorek.

Funkcję skarbnika gminy pełni od 1992 roku i jest osobą najdłużej pracującą na tym stanowisku w historii gminy. Jej bezpośrednim przełożeniem wójtowie Janusz Chodorowski i Julian Pazola zawsze mieli do niej pełne zaufanie. Zdaniem obecnego wójta - gmina traci bardzo dobrego skarbnika. Jest życzliwa, kompetentna, a sprawy finansowe i księgowo prowadzi prawidłowo.

Decyzja pani Lucyny jest jednak nieodwracalna. Z dniem 31 marca 2005 roku rezygnuje z pracy i przechodzi na emeryturę.

Pragnie więcej czasu poświęcić rodzinie i po prostu odpocząć. Jej zamiłowaniem są wycieczki



Fot. Monika Raczewska

Lucyna Wiczorek - skarbnik gminy Lipno.

rowerowe po najbliższej okolicy. Ma też nadzieję, że zwiedzi trochę świata.

Rafał Rosolski

Przeгляд Twórczości „Wielkanoc w tradycji”

Od kilku lat w niedzielę poprzedzającą niedzielę palmową w Lipnie odbywa się Przeгляд Twórczości „Wielkanoc w tradycji”.

Impreza cieszy się co raz większym zainteresowaniem. W tym roku wystawiono piętnaście stołów wielkanocnych

Przygotowanie stołów oraz prezentacje widowisk oceniała komisja, której przewodniczyła Mirosława Bobrowska - etnograf z Poznania.

Pamiątkowe dyplomy wręczyli uczestnikom przeгляdu wójt gminy - Janusz Chodorowski oraz zastępca dyrektora



Fot. Paulina Radził

Dzieci z Przedszkola Goniembiec w widowisku „Boże rany”

i zaprezentowano osiem widowisk o tematyce wielkanocnej. Wśród występujących były zespoły folklorystyczne z Siedlca, Wronowa, Bojanowa, Borku Wielkopolskiego i Szymanowa oraz grupy szkolne i przedszkolne z Goniembiec. Stoły wielkanocne poza wcześniej wymienionymi grupami wystawiły także Kola Gospodyń Wiejskich w Lipnie, Wilkowie, Smyczynie i Mórkowa, szkoły podstawowe z Lipna, Górki Duchownej i Goniembiec, gimnazjum z Lipna oraz przedszkole z Goniembiec.

Centrum Kultury i Sztuki w Lesznie - Lechosław Majchrzak.

Organizatorzy imprezy - Centrum Kultury i Sztuki w Lesznie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Lipnie zorganizują w pierwszej połowie kwietnia seminarium dla instruktorów i opiekunów występujących grup. Tematem spotkania będą zwyczaje wielkanocne, widowiska i hożonarodzeniowe.

Angelika Rosolska



*Olkowych, spokojnych i radosnych
Świąt Wielkanocnych
...
samiych pogodnych dni
i dobrego nastroju*

*Wszystkim mieszkańcom
Gminy Lipno*

2005

Walny Zjazd klubu

Członkowie Klubu „Traktor i Maszyna” spotkali się podczas Walnego Zjazdu, który się odbył 12 marca 2005 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie.

Zebrani dyskutowali głównie na temat organizacji festiwalu w Wilkowicach. Zaproponowano przeprowadzenie konkursu na najładniejszą maszynę. Jej wybór należał być do publiczności. Dużo uwagi poświęcono podniesieniu bezpieczeństwa podczas imprezy. Zastanawiano się jak pogodzić wymogi bezpieczeństwa z niepowtarzalnym klimatem festiwalu wynikającym z tego, że wszystkie maszyny są w ciągłym ruchu. Członkowie proponowali także przeprowadzenie nowych konkursów i pokazów. Jedną z nich będzie utrzymanie się ciągnika na równoważni. Zostanie także rozszerzony informator „Traktor i Maszyna” o artykuły o kolekcjonerach i starych maszynach rolniczych. Przypominę tylko, że wilkowicki festiwal odbędzie się 28 sierpnia br. Tak jak co roku kolekcjonerzy przyjadą dzień

wcześniej w sobotę 27 sierpnia. Prawdopodobnie podczas tegorocznego festiwalu odbędzie się pokaz współczesnych maszyn rolniczych. Będzie on organizowany w powiązaniu z Międzynarodowymi Targami Rolniczymi w Poznaniu.

Prezes klubu powiadomił, że w tym roku organizowane jest klubowe stoisko na Festiwalu Historycznym w Paninngen (Holandia). Planuje zaprezentować 5 ciągników. Zarząd klubu zachęca także stronę holenderską do podobnej wizyty w Wilkowicach. Prawdopodobnie klub weźmie udział w wystawie organizowanej przy pokazach lotniczych w Krakowie. Sfinalizowany jest udział klubu w Polagrze Show w Szreniawie.

Obrady zjazdu prowadził prezes klubu Rafał Samelczak. W zjeździe jako obserwatorzy udział wzięły osoby wstępujące do klubu. Aktualnie zrzesza on 51 członków z całego kraju, a po Walnym Zjeździe będzie liczył prawie 60.

Rafał Rosolski

Strażackie święto

Strażacy z Wilkowic będą niedługo obchodzić siedemdziesiątą rocznicę założenia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

Uroczystości odbędą się 1 maja w Wilkowicach. O godzinie 15.00 zostanie odprawiona msza święta, po której w Domu Strażaka zasłużonym strażakom zostaną wręczone

medale i odznaczenia. Strażacy wbiją także pamiątkowy gwóźdź na drzewcu sztandaru jednostki.

W części artystycznej zaprezentuje się kabaret „Dziurka” z Bukowa Górnego, a wieczorem odbędzie się zabawa strażacka.

Mieczysław Reszczyński

Spotkanie sołtysów

Z inicjatywy wójta gminy Janusza Chodorowskiego w dniu 23 lutego br. odbyła się narada sołtysów, podczas której omówiono sprawy dotyczące sołectw.

Wójt Gminy pokrocie omówił także starania o środki pozabudżetowe na inwestycje gminne; w tym kryterium jakie Gmina musi spełnić, aby ubie-

gać się o środki zewnętrzne. Na spotkaniu sołtysi pobrali również nakazy podatkowe dla mieszkańców sołectwa. Sołtysi, jak co roku dostarczą mieszkańcom decyzje podatkowe, a następnie będą pobierać podatek i rozliczać się z wpłat w Urzędzie Gminy.

Monika Rawzowska

Woda-Bezpieczeństwo-Ja

Rozstrzygnięto Gminny Konkurs Plastyczny pt. „Woda-Bezpieczeństwo-Ja”, a autorzy najlepszych prac otrzymali nagrody ufundowane przez Urząd Gminy w Lipnie.

W otwarciu wystawy pokonkursowej wzięli udział: Wójt Gminy - Janusz Chodorowski, przedstawiciel KM PSP w Lesznie - Józef Samol, Komendant Gminny Ochrony

Bartek Chrastek, Weronika Lira, Patryk Nadol, Anna Działkowiak, Magdalena Rozwałka, Marlena Stachowiak, Dagnara Nowak, Paulina Wieja i Adrianna Stachowiak.

Wernisarz uświetnił występ artystyczny dzieci z Przedszkola w Radomicku, który przygotowała Lucyna Zięba.

Wystawę można było oglądać do 17 marca. Aktualnie



Przeciwpozarowej - Aleksander Czajka oraz dzieci, opiekunowie rodzice.

Nagrodzono prace następujących autorów: Natalii Dyby, Mariki Myszuk, Agnieszki Kasprzyk, Klaudii Radon, Anny Jazdończyk, Hanny Kasztelan, Bernadety Nowak, Emilii Bolewicz, Kingi Świątek i Aldony Żurek. Wśród wyróżnionych znaleźli się:

wszystkie prace znajdują się w Komendzie Miejskiej PSP Lesznie, gdzie wezmą udział w powiatowym etapie Ogólnopolskiego Konkursu „Woda-Bezpieczeństwo-Ja”.

Organizatorem gminnego etapu był Urząd Gminy w Lipnie i Gminny Ośrodek Kultury w Lipnie.

Angelika Rosolska

Rywalizacja radnych

Radni gminy Lipno co roku uczestniczą w Regionalnych Zawodach Radnych, Wójtów, Burmistrzów, Prezydentów i Starostów w Tenisie Stołowym w Witkowie koło Gniezna.

W tym roku zawody odbyły się w 19 lutego, a gminę Lipno reprezentowali wójt gminy - Janusz Chodorowski oraz 9 radnych: Halina Kozłowska, Kazimierz Kubicki, Jan Gliński, Zenon Wolnik, Mieczysław Kowalczyk, Czesław Feżyk, Stanisław Matyszewski, Rafał Splawski i Władysław Korbel. Przedstawiciele Gminy Lipno wywalczyli następujące miejsca w tenisie stołowym:

- III w klasyfikacji gmin,
- I w klasyfikacji indywidualnej - Mieczysław Kowalczyk.

Imprezie głównej towarzyszyły także konkurencje towarzyszące: rzut łotką do tarczy elektronicznej, rzut piłką do kosza i król strzelców w piłce nożnej. W tych konkurencjach radni zajęli:

- II miejsce w rzucie piłką do kosza - Czesław Feżyk,

- II miejsce - król strzelców w piłce nożnej - Stanisław Matyszewski.

Jan Gliński otrzymał puchar w kategorii najstarszy uczestnik zawodów.

Monika Rawzowska

Spotkanie z Grzegorzem Kasdepke

W dniu 10 marca w Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipnie odbyło się spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke, w którym udział wzięły dzieci z III i IV klasy Szkoły Podstawowej w Lipnie.

Grzegorz Kasdepke to wielokrotnie nagradzany autor opowiadań (m.in.: „Kacperia-

da”, „Co to znaczy czyli 101 zabawnych historyjek, które pozwolą zrozumieć znaczenie niektórych powiedzeń”, „Kuba i Buba czyli awantura do kwadratu”), wieloletni redaktor naczelny „Świerszczyka” i współscenarzysta serialu „Klan”.

Halina Karolewicz



Grzegorz Kasdepke w Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipnie

EKO SZKOŁA stawia na oszczędność

Od 12 grudnia 2003 roku, a więc już ponad rok, w Szkole Podstawowej w Lipnie (która realizuje program ekologiczny EKO SZKOŁA), po kilku latach przerwy, wznowiła działalność Szkolna Kasa Oszczędności (SKO).

Wznowienie działalności SKO miało na celu zachęcenie uczniów do systematycznego oszczędzania, kształtowanie w nich gospodarności, a także wyrobienie w uczniach silnej woli i zmotywowanie ich do tego: aby swoje kieszonkowe próbowali gromadzić na określony cel, a nie wydawać je szybko i często w nieprzeznaczony sposób. Początkowo oszczędzali przede wszystkim dzieci z klas I-III. Obecnie wśród oszczędzających są dzieci z każdej klasy.

SKO jest czynne każdego dnia podczas wyznaczonych przerw. Wśród oszczędzających są osoby, które bardzo regularnie wpłacają pieniądze i na swoim koncie zgromadziły

już duże sumy. Warto podkreślić fakt, że wielu uczniów wykazuje się własną gospodarnością, gdyż pieniądze, które wpłacają, sami zarabiają, a to poprzez sprzedaż makulatury, butelek, puszek, pomoc w gospodarstwie czy też hodowlę i sprzedaż królików. Zaoszczędzone przez uczniów pieniądze są regularnie wpłacane na zbiorczą książeczkę oszczędnościową do banku PKO BP. Dzieci gromadzą pieniądze na różne cele. Jedne zbierają na wycieczkę szkolną, inne na komputer, na książki, a jeszcze inne na wakacje. Potwierdzeniem tego, że warto było wznowić działalność SKO, miech będzie fakt, że aż 103 uczniów należących do SKO zaoszczędziło już 6415,58 zł. Jestem pewna, że dzieci docenią wartość oszczędzania w momencie, kiedy za skrupulatnie gromadzone pieniądze będą mogły spełnić choć jedno ze swych dziecięcych marzeń.

Halina Ginter

Przeegląd piosenki

W dniu 17 kwietnia br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie odbędzie się Gminny Przeegląd Piosenki.

Mogą w nim wziąć udział soliści i grupy wokalne z terenu gminy Lipno. Komisja będzie oceniała wykonawców w pięciu grupach wiekowych: przedszkola, dwie grupy szkolne, gimnazjum i młodzież ponadgimnazjalna.

Wykonawcy otrzymają pamiątkowe dyplomy i maskotki,

a osoby nagrodzone statuetki. Będą one jednak wręczone podczas koncertu laureatów, który odbędzie się 3 maja w parku w Lipnie.

Regulamin i kartę zgłoszeń można otrzymać w sekretariatach szkół oraz w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie.

Organizatorem przeglądu jest Gminny Ośrodek Kultury w Lipnie.

Serdecznie zapraszamy!

Rafał Rosolski

Szkolne zawody

W Szkole Podstawowej w Lipnie odbyły się Masowe Zawody dla uczniów z gminy Lipno.

Wzięli w nich udział uczniowie ze szkół podstawowych z Lipna, Goniembię, Górkę Duchowną i Wilkowie. W wyniku przeprowadzonych konkurencji sportowych we wszystkich kategoriach zwyciężyli uczniowie ze szkoły z Lipna. Wśród klas: pierwszych najlepsza była Ib, drugich - II b, a trzecich IIIb.

Wymienione klasy zakwalifikowały się do finału powiatowego.

Składy zwycięskich zespołów.

Ib - Angelika Kożyczak, Oliwia Sieracka, Joanna Lasik, Jagoda Markiewicz, Patryk Józefczak, Tomasz Michalski, Karol Kurpisz, Krystian Matnia.

IIb - Michalina Wajciechowska, Alicja Sroczyńska, Klaudia Radoń, Klaudia Jankowska, Filip Marach, Zbigniew Wóznik, Bartosz Marcinkowski, Norbert Szymczak.

IIIb - Agnieszka Dyba, Hanna Kasztelan, Karolina Rozwałka, Agata Han, Łukasz Grześkowiak, Daniel Dembiński, Krzysztof Konieczny, Krystian Splawski

Kinga Stuchowiak

Musi być lepiej!!!

Takie oto optymistyczne hasło słyszę tu i ówdzie na progu nowego sezonu żużlowego. Czemuż by się z tym nie zgodzić? Czy po „chudych” latach prezury pana Sokolowskiego, nie nadszedł wreszcie czas na coś więcej? Na co? Oto jest pytanie...

„Postaram się wypaść jak najlepiej. Wdaje mi się, że spadek nam nie grozi” - spekuluje Jacek Rempala na jednej ze stron internetowych. Przede wszystkim dobra atmosfera. Dotąd różnie z nią bywało. Raz lepiej, raz gorzej. Musi być bezwzględnie przyjaźliwa. Zawodnicy powinni mieć świadomość, że walczą o dobro tego samego zespołu.

Na plus zmieniło się również funkcjonowanie klubu. Jest profesjonalizm, kompetencja i wiara w sukces - czego czasem brakowało... Jest i nowy trener. Konsekwentny, jeden z lepszych. Zawodnicy? Bez zmian. Ale czy na pewno? Bez zmian pozostały nazwiska: Baliński, Dobrucki, Adams, Kasprzak itd. Jednak zapewne jest w nich więcej optymizmu, sportowej złości i chęci wygrania. Unta nasza kochana pokazuje swoje prawdziwe oblicze. Nareszcie dobrze się o niej mówi czy pisze. Jest nima, a może lepsza. Oby tylko nie spoczęła na laurach. Dobry wizerunek klubu buduje się latami (zły wieszta też?). Musi być lepiej!

Tomasz Kacmarek

Ducha nie gaście

To była długa rozmowa. Przepelniona refleksyjnością, okraszona barwnymi wspomnieniami. Można powiedzieć - niezapomniana... Pozwoliła mi na poznanie księdza Romualda Turbańskiego jako człowieka niezwykle otwartego i sympatycznego.

- Jakie wrażenia towarzyszą księdzu po pierwszych miesiącach spędzonych w naszej parafii?

- Dobrze. Jak przyszedłem od razu zauważyłem, że ta parafia jest żywa. Ludzie chcą być tu w jednej rodzinie parafialnej. Już od samego początku okazywano mi wyrazy życzliwości. Ujęła mnie również naturalność parafian. Dla nich czynić coś oczywistym było, aby zaproponować księdzu pomoc czy chociażby chwilę porozmawiać.

- Co było największym zaskoczeniem?

- Pamiętam to doskonale. Po mojej pierwszej mszy świętej przedstawiłem się i poinformowałem, że z woli księdza arcybiskupa będziemy od teraz wspólnie tworzyć rodzinę parafialną i wtedy zaczęto bić brawa. Zrobiło mi się wówczas ciepło w sercu. (na twarzy ks. Romualda pojawia się uśmiech - przyp. T.K.)

- Jakie motto życiowe przyświeca księdzu każdego dnia?

- Moim mottem jako kapłana są słowa wypisane na obrazku prymitywnym: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”. [Ga 2, 20] W pewnych momentach naszego życia, gdy przyjdzie zmeczenie czy wiatr zawieje w oczy, musimy chwycić się Boga „za rękę” - zawierzyć Mu, pamiętając, że On zawsze z nami jest.

- Nie od dziś wiadomo, iż to księża kreują atmosferę życia parafialnego. Wobec tego powstaje pytanie, jaki klimat chce ksiądz stworzyć u nas?

- To trudne pytanie. Zadaniem, jakie postawił przede mną Chrystus, jest prowadzenie wspólnoty do świętości. Formy, które będziemy wykorzystywać mogą być różne, ale zawsze muszą uwzględniać potrzeby duchowe parafian, podność poziomu życia religij-

nego i budować jedność. Język Ewangelii, to język Dobrej Nowiny!

- Pewnie niełatwe było rozstanie z dotychczasową parafią?

- Owszem, ale jest to jakoby wpisane w życie każdego kapłana. Trzeba mieć świadomość, iż ten czas poświęcony był Kościołowi i Bogu. Gdybym kierował się tylko moim osobistym wkładem - byłoby mi pewnie ciężko.

- Pomimo wszystko chyba z radością przyjął ksiądz wiadomość o przenosinach do Mórkowa?

- Jestem wdzięczny księdzu Arcybiskupowi za zaufanie,



jakim mnie obdarzył. Rzeczywiście obok smutku, wynikającego z rozstania z dotychczasową parafią, była też radość, bowiem można rzec, że poszedłem „na swoje”. To moja pierwsza „proboszczowska” parafia.

- Jeśli ksiądz pozwoli chciałbym zapytać o czas i okoliczności kiedy zaczęło dojrzewać księdza powołanie?

- Pierwsze jeszcze niedojrzałe myśli pojawiły się na rekolekcjach przed maturą. Jednak do seminarium wstąpiłem dopiero dwa lata po jej zdaniu. Można powiedzieć, że „Pan Jezus jeszcze przez dwa lata za mną chodził” (z siebie!).

- Jak potoczyły się losy księdza po święceniach kapłańskich?

- Na początku trafiłem do parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Wolsztynie. Następnie byłem w parafii św. Józefa w Mirowanówce. Później w Mirowanówce Grodzkiej, po czym wróciłem do Poznania - tym razem na Stare

Zęgrze. Ostatnie cztery lata pracowałem w Lesznie w parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

- Jakie doświadczenie w swojej dotychczasowej posłudze kapłańskiej ceni ksiądz szczególnie?

- Myślę, że czas kiedy byłem kapłanem Okręgu Wielkopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Były to lata 1992- 2000. W swojej pracy duszpasterskiej od początku miałem styczność z młodzieżą, z czego się bardzo ciesze.

- Młodzież jest...

- ... nadzieją Kościoła. Można by zobrazować to następującym równaniem: młodzież plus Kościół równa się nadzieja.

- Jakie przedsięwzięcia podejmował już ksiądz z mło-

- łątwa zaobserwować, że jest ksiądz osobą dość energiczną.

- Lubię jak coś się dzieje, jak można zorganizować coś, co przyniesie korzyść innym. Pamiętam, że na naszym tableau widniał napis: „Ducha nie gaście”. (w tym momencie ks. Romuald przytacza słowa modlitwy o łaskę pogody ducha - przyp. T.K.) „Panie, obdarz mnie zmysłem humoru. Daj mi łaskę rozumienia się na żartach, abym zaznał w życiu trochę radości, a j innych mógł nią obdarzyć. Amen.”

- Jesteśmy w okresie Wielkiego Postu- czasie nawrócenia. Czym ono jest? Jak je definiować?

- Nawrócenie jest podjęciem decyzji o poprawie życia, to także świadomość tego, co czyni dla mnie Chrystus, ale również docenienie tego, iż On mnie nie odepchnął.

- Ważne jest, aby w tym, jakże istotnym dla chrześcijan czasie, pojednać się z Bogiem. Spowiedź to dar. Jak wobec tego powinna wyglądać?

- Nie powinna być „Wytrzymaniem” brudów, wzięciem kredytu - zaliczki na święta czy szukaniem ulgi z uwolnienia się od grzechu. Muszę za to dać słowo Chrystusowi, że żałuję i postanawiam poprawę. On mi tak bardzo wierzy, ufa, iż daje mi kolejną szansę rozpoczęcia całego życia od początku. Nie wolno mi jej zaprzepaścić!

- Modlitwa, post, jałmużna są otożsamiane z Wielkim Postem. Jaki mają na nas wpływ w kontekście spotkania ze Zmartwychwstałym?

- Mają oczyścić z wszystkiego, co w nas odsuwa Pana Jezusa na drugi plan. „Jeśli Chrystus będzie na pierwszym miejscu, wszystko inne będzie na swoim miejscu” [św. Augustyn]

- Czym chciałby się ksiądz podzielić z parafianami na okoliczność zbliżających się świąt?

- Pragnę życzyć, abyśmy się wszyscy oczyścili z jakiegokolwiek apatii, żerowej gnuśności i w potrzebnym zabieganiu o godziwe nasze „dzis i jutro” nie zapominali o Chrystusie.

„Chrystus - zmartwychwstał jest nam przykład dan jest, iż mamy z martwych powstać z Panem Bogiem królować.”

Rozmawiał
Tomasz Kaczmarek

na boku W KWESTII ŚWIĄT WIELKANOCY

Zastanawiałem się nad Zepitetem wyrażającym mój stosunek do Świąt Wielkanocy. Czasem człowiek musi bowiem pozastanawiać się nad tym, co wykracza poza codzienność albo charakteryzuje się praktyczną bezużytecznością, jak by się wydawało, w postaci najczystszej. Bo rzeczywiście - co właściwie ma wynikać stąd, że ustalę epitet wyrażający mój stosunek do Świąt Wielkanocy? Czy to odkrycie (!) przyniesie komukolwiek i jakiegokolwiek korzyści? Czy wpłynie jakoś na atmosferę choćby tylko w moim najbliższym otoczeniu? Czy kogokolwiek do czegośkolwiek zainspiruje albo komukolwiek cokolwiek wyjaśni? Nie wiem. Najprawdopodobniej nie, lecz odczułem nie tylko gwałtowną potrzebę zastanawiania się, ale i potrzebę podzielenia się informacją o rezultatach. A skoro taki impuls się otrzymuje, należy po prostu wykonać i nie zadawać głupich pytań o cele, ponieważ takim tępym umysłem jak mój celów tych się ani nie roz-

pozna, ani nawet przeczuje.

Ostatecznie wyszło mi na to, że Świąta Wielkanocy są najcudowniejsze. Są zaś najcudowniejsze dlatego, że wyrażają cud przywrócenia życia człowiekowi. Życia doskonałego. Życia w nieograniczonym i niezmałym szczęściu. Życia o jakości przekraczającej wszelkie wyobrażenia. Świąta Wielkanocy są najcudowniejsze też dlatego, że wyrażają piękno euforycznej wręcz radości po gorzkim oplakiwaniu straszliwej katastrofy, po rozpamiętywaniu cierpienia odczuwanego każdą komórką organizmu i cierpienia przy tym zadanego ludzką ręką.

I złożyło się jakoś tak, że najzupełniej prywatnie, w swoim otoczeniu w Lipnie, wśród swoich znajomych, byłem powiązany z sytuacjami ostatnich pożegnań. Kres życia wyzwał z fizycznego bólu, ale też kres życia następował szokująco nagle. I złożyło się jakoś tak, że najzupełniej prywatnie zastanawiałem się nad losem człowieka, nad możli-

wością znalezienia się w jednej, drugiej bądź trzeciej sytuacji odchodzenia. I pomimo różnych skojarzeń z medycyną, z ratowaniem życia z zabiegami podtrzymującymi funkcje życiowe, najzupełniej prywatnie zadawałem sobie pytanie, czy mnie starczyłoby siły przekonania, czegoś w rodzaju godności, czegoś w rodzaju dawania świadectwa albo może tylko potwierdzenia. I oczywiście (najoczywiściej!) byłem jak najdalszy od udzielania sobie odpowiedzi.

Bo najprawdopodobniej jestem skończonym durniem, wybiegając w sfery, których na razie mam nie osiągać. Bo na razie mam terazniejszość nakładającą określone obowiązki i zadania do realizacji oraz komunikaty, jak choćby przekazywane, nawet poprzez milczenie (!), Przez Jana Pawła II. Że media usiłują dodatkowo mi zrobić wodę z mózgu, że różne twarzątki w telewizji wydatnie wpływają na mój sceptycyzm, osiągają fantastyczne sukcesy w pogłębianiu mojej nieufności i kształto-

waniu tak zwanej mądrości (!?) życiowej - to inna sprawa. Mam jednak podstawy sądzić, że spokojnie, powoli, w tym zakresie wypracuję swój system reagowania.

Właściwie dlatego, iż istnieją okoliczności, w których okazują się skończonym durniem, oraz sytuacje przekraczające moje predyspozycje jakiegokolwiek bądź rodzaju, za swój osobisty sukces poczytuję zbliżenie się do dookreślenia własnego stosunku do Świąt Wielkanocy. Na wiele mnie nie stać, lecz wiem (bo mi Ktoś podpowiada?), że jeśli odpowiednio do tego, na ile mnie stać, trzymać się będę sensu owego odkrycia, parę kwestii życiowych uda mi się uregulować i niewykluczone, iż z większym spokojem patrząc w oczęta pojawiające się w lustrze, będę mógł się przygotowywać do wydukania jakichś tam sugestii, skoro przyszło mi utrzymywać się z uczenia. Bo przecież muszę uczyć także sobą. I także w kwestii istoty Świąt Wielkanocy. *Tadeusz Hofmański*

Odnalazłam prawdę o sobie

Mam na imię Teresa i jestem alkoholiczką - szczęśliwą, ponieważ od 10 lat udaje mi się zachować trzeźwość. Ażeby to uznać musiałam sobie utracić i siebie odnaleźć. I o tym zatraceniu i odnalezieniu pragnę wam opowiedzieć. Odkąd weszłam w dorosłe życie, a było to dawno temu, alkohol stał się nieodzownym towarzyszem wszystkich moich poczynań i spotkań, ponieważ dawał mi wigor i pewność siebie, piłam chętnie i dużo miałam tzw. mocną głowę, co powodowało, że przez wiele lat picia nie upijałam się do utraty przytomności, dzięki czemu nie miałam jeszcze tragicznych przeżyć. Dokuczał mi tylko kac, który w początkowym okresie mijał po kilkogodzinnym odpoczynku i po spożyciu dużej ilości tabletek przeciwbólowych.

Upokarzałam i krzywdziłam moich bliskich, dzieci, mamę, siostrę, męża. Jeszcze

dziś drżą moje ręce, jeszcze dziś na wspomnienie tamtych dni oczy mam pełne łez. Nie mogę zapomnieć zapłakanych oczu mojej kochanej mamusi, trudno zapomnieć spojrzenia wystraszonego dziecka oczekującego na mój powrót i zastanawianie się: „Jaka przyjdzie?”. Obojętna mi była śmierć, kiedy tato mój młodo, w wieku 51 lat odchodził z tego świata do wieczności, ja bluźniłam na Boga, wręcz mówiłam gnoju, gdzie jesteś, czemu zabierasz? Byłam bezsilna na jego konanie. Smuciłam się, złościłam i użalałam nad sobą, bo nikt mnie nie rozumiał. Beznadziejnie prosiłam o coś, co nie otrzymywałam, bo tak naprawdę nie wiem co wówczas chciałam od świata. Obrażałam się na wszystko i na wszystkich. Uważałam wszystkich za głupich, złych, maluczkich, a tak naprawdę to ja Teresa alkoholiczka taka byłam. Sztydziłam z tych, co gdzieś

wiecznie biegali, z tych co do kościoła chodzili i czegoś szukali, dziś wiem, że „lekarz” w kościele leczył ich dusze. Rozbawiał mnie widok ludzi nudnych, brzydkich, niezdarnych, słabych radowało mnie kiedy mąż bił żonę, mnie traktowano całkiem dobrze. Dziś wiem, że ze strachu, abym nie krzyczała, bo to ja zawsze miałam racje, to ja byłam wodzem i królem mojego domu. Nie zapomnę mojego uczucia złości, kiedy moja mama głośno się modliła, zasnąć nie mogła bo ja spita leżałam, pamiętam tylko jej słowa „Boże pomóż mojej córce nie pić”, a ja w tym momencie piłam jej zdrowie i śmiałam się z tej prośby wznoszonej do Boga. Spóźniałam się często do domu, gdy mnie potrzebowały dzieci i ciężko chora mama tak powoli i bez litości zabierałam im wszystko, rozdrapywałam ich serca, śmiałam się z tych, którzy bali się śmierci, nikogo nie kochałam. Alkohol zabrał

mi wszelkie uczucia. Dopiero gdy moja mamusia umierała to serce mi zadrżało. Nie zdążyłam jej powiedzieć: „wybacz mi - ja bardzo kocham cię”, dziś nad grobem mówię jej to. Obojętne mi były kłopoty innych, nie obchodziło mnie nic. Pamiętam jak córka mówiła do mnie: „mamo ja butów nie mam, a ty wciąż pijesz, skąd bierzesz pieniądze na to”. Nie wiedziałam co jej odpowiedzieć, więc skłamałam: „Córko kupię ci te buty” - ale nie kupiłam, bo wódka była ważniejsza. Pamiętam jak moja siostra dała jej te buty jestem jej wdzięczna za dobro wtedy mi okazane. Pewnego razu odwiedziła mnie kobieta, która pomagała osobom uzależnionym. Był to dzień przełomowy w moim życiu. Ona uświadomiła mi, że jestem chora na chorobę alkoholową i że z tej choroby można się wyleczyć. Zaproponowała mi bym poszła na grupę AA.

Dokończenie na stronie 7

Ewangelickie Wilkowice cz. 3

Zbor ewangelicki zbudowano w centralnej części przekształconego założenia pałacowego, po siedzibie poprzednich właścicieli Wilkowice.

Budowę kościoła ukończono w 1894 r. i jak donoszą dokumenty z tamtego okresu realizacja pochłonięła 38.060 marek, w tym 10.000 przeznaczono na budowę pastorałki.

Ceremonia poświęcenia odbyła się 3 października 1894 r. Prócz wiernych, w ceremonii



Kościół św. Edyty Stein dawniej zbór ewangelicki

jako goście brali udział: Generalny Superintendent dr Johannes Heseckiel z Poznania, prezydent konsystorza Himly, przewodniczący Komisji Osadniczej von Wittenberg, Zarneków - przedstawiciel rządu, P. Fischer - nadzorca budowlany. Zbór miał podlegać parafii ewangelicko-unijnej w Lesznie, tak więc ceremonie

wprowadzenia rady parafialnej, nazywaną wtedy Starszymi odprawił Superintendent Theodor Linke, a uroczyste kazanie wygłosił późniejszy Superintendent, Gottfried Smend. Obaj pastory pochodzili z parafii Kościoła Św. Krzyża w Lesznie. Parafia na początku swej działalności, w 1895 r., liczyła około 1200 wiernych z wcześniej wspomnianych wsi oraz z Krzycka Wielkiego i Krzycka Małego. Wiadomo, że działał przy niej chór kościelny, który z pewnością miał za zadanie integrowanie społeczności pochodzącej z najróżniejszych stron: Westfalii, Saksonii, Brandenburgii, Śląsk, Weimar oraz Eisenach. Ciekawostką może być pochodzenie materiałów budowlanych. Właśnie z 1893 r. pochodzą najstarsze dokumenty dotyczące budowy dwóch cegielni w Lesznie znajdujące się w leszczyńskim Archiwum Państwowym. Oba przedsiębiorstwa powiązane były z Kościołami Ewangelickimi (jedna z luteraniskim, druga z reformowanym). W dokumentach osadniczych zapraszających do przyjazdu znajduje się notatka o cegielniach w Lesznie, gdzie polecano zakup materiału. Tak więc cegły, które posłużyły do budowy wilkowickiego ko-

ścioła najprawdopodobniej pochodziły z Leszna. Po II Wojnie Światowej kościół był przez wiele lat zamknięty, dopiero od kilkunastu lat używany jest przez parafię rzymskokatolicką, która podjęła się renowacji obiektu. Remont wykonano pod nadzorem leszczyńskiego konserwatora zabytków z zachowaniem wielu elementów oryginalnego wystroju. Nie zachowała się kazalnica, można natomiast podziwiać przepiękne malowidła



Fot. Marcin Blaszkowski

ścienne o motywach roślinnych.

Commentarz znajduje się poza zabudowaniami wsi w odległości około pół kilometra od głównej drogi na przedłużeniu polnej ścieżki ograniczającej od zachodu park z centrum confirmacyjnym. W obecnej chwili commentarz jest bardzo zniszczony. Zachowały się zarysy dwóch alei głównych przecinających się pod kątem prostym w środku założenia. W środku nekropolii stoi drewniany krzyż. Alejki pomiędzy nagrobkami w niektórych częściach zaledwie czytelne, w większości w ogóle nie widoczne. Na commentarzu znajduje się kilkanaście nagrobków o skromnej formie charakterystycznej dla commentarzy ewangelickich przełomu XIX i XX wieku. Są to przede wszystkim pionowo ustawione płyty inskrypcyjne, jakkolwiek inskrypcje zachowały się jedynie na bardzo nielicznych nagrobkach. Ciekawostką jest inskrypcja w języku angielskim na nagrobku Olive Agnes Locke, urodzonej 25 kwietnia 1840 r. i zmarłej 14 grudnia

1905 r. Ponadto obecny jest tylko jeden nagrobek dziecięcy (Johannes Grund, ur.16.01, zm.25.02.1917) i pozostałości nagrobka w formie pnia drzewa bez inskrypcji

Drodzy Czytelnicy materiały dotyczące Centrum Confirmacyjnym w Wilkowicach dostępne są na stronie internetowej www.ewangelicy.pl/wilkowice. Pomysł na opracowanie strony pojawił się po udostępnieniu mi dokumentów znalezionych podczas remontu kościoła w Wilkowicach. Dokumenty zawierały informacje, które posłużyły mi do

opracowania artykułu *Ewangelickie Wilkowice* opublikowanego w *Informatorze kulturalnym i turystycznym południowo-zachodniej Wielkopolski* wydawanym przez Centrum kultury i Sztuki w Lesznie. Artykuł stał się przyczynkiem do dalszych poszukiwań, które doprowadziły do wniosków zaprezentowanych na stronie.

Serdecznie dziękuję ks. Alfredowi Witke z parafii rzymskokatolickiej w Wilkowicach za udostępnienie dokumentów, historykowi sztuki Jerzemu Domaślowskiemu z Poznania za pomoc merytoryczną. Niektóre kwestie poznałem dzięki lekturze *Protestantyzm w Poznaniu* Olgerda Kieca, wydanym przez wydawnictwo Semper. Zdjęcia kolorowe wykonalem osobiscie. Zdjęcia czarno-białe są fragmentem puztówki wydanej pod koniec XIX wieku. Tem do wszystkich podstron jest element kwiatowy znajdujący się na sklepieniu przedstonka kościoła.

Marcin Blaszkowski

Odnalazłam prawdę o sobie

Dokończenie ze str. 6

Zgodziłam się i tak trafiłam na grupę „Róża” w Gostyniu. Był to luty 1995 roku, kiedy zaczęłam brać udział w rytynach. Grupa uświadomiła mi, że przestałam kierować własnym życiem, zrozumiałam, że alkohol prowadzi mnie do całkowitego zniszczenia fizycznego i duchowego. Tu znalazłam oparcie i zrozumienie dzięki tej wspólnotce od dziesięciu lat jestem trzeźwa. Za darmo otrzymałam nadzieję i sposób na zmianę swojego życia. przestałam już od 10 lat walczyć z alkoholem i ogłosiłam bezwzględna kapitulację.

przyznanie się do bezsilności, a uznanie Boga jako Siły Wyższej dało mi trzeźwość - był to początek mojego zwycięstwa. Teraz staram się pomagać innym w powrocie do zdrowia. Jeśli Bóg pozwoli to spotkamy się w Kościele w Lipnie gdzie chciałabym złożyć świadectwo swojego życia. Spotkanie to odbędzie się w ramach Dnia Trzeźwości 5 czerwca br. Teresa

Wysłuchał i zredagował
Sławomir Rudon

Nr
2/2005

GŁOS MŁODYCH

Czas mokrej zabawy!!!

Zbliżają się Święta Wielkanocne. W tych dniach wszyscy świętujemy Zmartwychwstanie Pańskie. Owe święta kojarzą nam się nie tylko ze święconką czy wielkanocnym śniadaniem, ale także z tradycyjnym Śmigusem Dyngusem.

Tradycja oblewania się wodą w drugi dzień świąt Wielkanocnych trwa od bardzo dawna. W niektórych regionach Polski np. na Kujawach i Mazowszu ta tradycja jest bardzo podtrzymywana. Tam kobiety stanu wolnego o niczym innym nie marzą tylko o tym, aby tego dnia zostały oblane wodą przez chłopców. Wierzą, że jeśli tak się nie stanie, wówczas takiej dziewczynie nie dopisze szczęście w miłości.

W naszym regionie, a konkretnie w naszej gminie taki zwyczaj jest również praktykowany, choć ma różnoraki charakter. Zależy to od tego, jakie kto ma poczucie humoru i wyczucie taktu. Trzeba bardzo uważać, aby kogoś nie skrzywdzić! (mam na myśli starszych ludzi i małe dzieci). Pomysłów na zaskoczenie kogoś strumieniem wody jest bardzo dużo. Często używamy

(zwłaszcza dzieci) do zrobienia komuś „mokrego psikuska” zwykłej „psikawki” dostępnej na rynku. Jeśli nie oblewa się kogoś dużym strumieniem, to jest to odebrane pozytywnie przez drugą osobę i zupełnie bezpieczne. Są również inne sposoby np. wiadro z wodą, (które jest zawsze pod ręką) lub nylonowy woreczek napęczniony płynem. W najgorszym wypadku pozostaje nam waż ogrodowy. Ogranicza on, co prawda zasięg oblewania do zaledwie kilku metrów, ale można spokojnie poczęstować kogoś strumieniem wody zza bramy czy płotu. Oczywiście przypominam o zachowaniu umiaru. Najlepiej było by, aby takie zabawy odbywały się w ładną pogodę, wtedy nie skończy się to przeziębieniem, UWAGA, dziewczyny!!! Nie obrażajcie się, jeśli w lany poniedziałek wyląduję na waszej świątecznej kreacji i fryzurze większa ilość wody. Może akurat w ciągu roku szczęście w miłości będzie Wam sprzyjało. Drodzy chłopcy!!! Nie kępciecie się. Wiadro z wodą w dłoń i „NIESPODZIANKA”.

Milego łania w dniu suchego ubrania!!!

Aneta Kaczmarek

Przysłowia wielkanocne

Zbliża się Wielkanoc. Ludzie radując się z nadejścia tego święta, układali wiele powiedzeń, których kilka zamieściłam poniżej.

- Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato włada.

- Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury.

- Gdy w Palmową Niedzielę słońce świeci, będą pełne stodoły, beczki i siewi.

Dawniej, w XVII i XVIII wieku układano też krótkie rymowanki, które wyspiewywano podczas procesji kościelnych, np.

„Jedzie Jezus, jedzie,
Weźmie żur i śledzie,
Kielbasy zostawi
I pobożności.”

Podczas takich procesji nosiło się wczesniej poświęcone palmy wielkanocne, którymi uderzając się śpiewano:

„Nie ja bije, palma bije,
wierzba bije, nie zabije,
Za tydzień Wielki Dzień,
Za sześć noc Wielkanoc.”

Dawniej było jeszcze o wiele więcej zwyczajów, które mogłyby nas dziwić, o czym w artykule „Wielkanoc naszych pradziadów”

Justyna Bartus

Wielkanoc naszych pradziadów

Chrześcijanie zaczęli świętować Wielkanoc w ciągu drugiego i trzeciego wieku naszej ery. W związku z tym świętem stopniowo w Polsce zaczęły się rodzić różne zwyczaje i tradycje. Oto skrótowy opis dawnego, polskiego Wielkiego Postu i Wielkanocy.

Sześć i pół tygodnia przed Wielkanocą, w środę popielcową, rozpoczynał się Wielki Post. Wierni sypali głowy popiołem, pochodzącym z ubiegłoroocznych palm wielkanocnych, co symbolizowało pokutę, przypominało, że „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” oraz było pewnego rodzaju oczyszczeniem.

W XVIII i XIX wieku w Polsce panował niemily zwyczaj przypinania kobietom na plecach kurzych nóg, skorup jajek, a nawet... szyi indyjskich lub tur wołowych! Wiele osób miało z tego nie lada ubaw. Kiedyś podstawową sprawą było przestrzeganie niezwykle ostrego postu, podczas którego nie można było jeść nie tylko potraw mięsnych, ale również młeka i masła. Niedziela Palmowa nazywana w Polsce była kwiecistą lub wierzbną. Palmy święciło się w kościele, a potem białymi domownikami, zwierzętami oraz sprzętami, Gałtzi palmy chroniły przed złymi siłami, a polknięcie „kotka” z wierzby wystarczyło, by nie chorować. W Wielki Tydzień w europejskich świątyniach wystawiano widowiska mistyczne. Wierni ochotniczo, kłorzy brali udział w widowisku biczowania, naprawdę poddawani byli bezlitosnemu piętnastominutowemu biciu za pomocą przytykanych w ogniu rzemykowych biczów ze szpilkami. W Wielką Środę, gdy księża zgodnie z liturgią i tradycją uderzali w lutyki, miejscowe lobuzy walczyły mocno kijami o pulpity. Następnie z wieży kościelnej zrzucali kable wypchane słomą, symbolizującą Judasza. W ostatnie dwa dni postu na

drzewie uroczystie zawieszano śledzia za karę, że tyle czasu trzeba było głodować. Na miejskich eleganów wylewano gary żuru. Czekano z niecierpliwością na wielkanocne smakołyki. Młodzież czeladnicza śpiewała: „Będę Cię chwalił, żeś dobry, Pamię, gdy sobie podjem szynki na śniadanie.” W Wielki Piątek przygotowywano w kościołach groby Chrystusa. W Wielką Sobotę świeciło się ognie, rozpalano na przykościelnym ementarzu, a ciemne, które włożono w wypalone ogniisko, rozdawano wiernym. Było to nawiązanie do zwyczaju pogańskiego. Świeciło się też wodę. Dziewczyny o północy biegały się obmyć do rzeki, bo woda z niej miała dodać urody. W Wielkanoc, po mszy rezurekcyjnej, spożywano wielkanocne śniadanie, które przychodził święcić ksiądz, malowano pisanki oraz robiono kraszanki. W Poniedziałek Wielkanocny oblewano się wodą. Dla dziewczewyny oblanie wodą było zapewnieniem powodzenia i wczesnego zamążpójścia. W wyższych sferach modne było skrapianie się niewielką ilością pachnących perfum. „Oblewanka” trwała nawet trzy dni.

Tak w wielkim skrócie można opisać ludowe zwyczaje wielkanocne z dawnej Polski. Niektóre z nich przetrwały do dziś. Bo któż z nas nie wie, że w środę popielcową sypie się głowy popiołem, a w śmigus-dyngus oblewa wodą? Dzięki różnorodnym tradycjom i obyczajom nasze święta, nie tylko wielkanocne, są bardzo ciekawe i barwne.

Kamila Kokorniczak



KACIK
RECENZENTA

Songs about Jane

Songs about Jane to debiutancki album zespołu Maroon 5, który od niedawna gości na polskich listach muzycznych. Choć wydali ten krążek w 2002 r. to dopiero teraz zdobywa on popularność w Europie.

Grupa Maroon 5 składa się z 5 członków, są nimi Adam Levine (lider, wokalista i gitarzysta), Mickey Madden, Ryan Dusick, Jesse Carmichael i James Valentine. Razem na początku założyli zespół o nazwie Kara's Flowers. Po kilku występach, amerykańska grupa, została zauważona przez wytwórnię muzyczną. Po zmianie nazwy nagrała swą pierwszą płytę - „Songs

about Jane”, czyli „Piosenki o Jane”. Trudno jest sklasyfikować jaka to muzyka. Jest to rock z domieszką różnych innych stylów muzycznych jak pop czy rap. Myślę jednak, że taka „mieszanka” doskonale im wyszła!

Na płycie znajduje się 12 nastrojowych piosenek:

1. Harder To Breathe
2. This Love
3. Shiver

4. She Will Be Loved
5. Tangled
6. The Sun
7. Must Get Out
8. Sunday Morning
9. Secret
10. Through With You
11. Not Coming Home
12. Sweetest Goodbye

Wszyscy, którzy lubią piosenki o miłości powinni znać Maroon 5 chociażby z takich hitów jak „She Will Be Loved”, „This Love”, czy „Sunday Morning”. Niesamowity wokół i teksty to ich atuty. Według mnie jest to doskonała płyta dla tych, co lubią „pobujać” się w rytm romantycznych

piosenek. Utwory takie jak „Harder To Breathe”, „Not Coming Home” są bardziej rockowe, dla fanów mocniejszego brzmienia. Płyta ta doskonale nadaje się na romantyczny wieczór z ukochaną osobą, ale także dla tych samotnych serc, spędzających swój wolny czas w domu. Myślę, że warto posłuchać piosenek o tajemniczej dziewczynie o imieniu Jane, która była muzą Adama, wokalisty Maroon 5. Polecam! A dla fanów informacja, że grupa pracuje nad nową płytą! Mam nadzieję, że okaże się ona tak dobra jak ta!

Agata Ciechoszewska

Warto zobaczyć

WŁOSZAKOWICE

Wniewielkiej miejscowości o nazwie Włoszakowice, na trasie z Leszna do Boszkowa, znajduje się pałac. Mieści się on naprzeciwko pięknego barokowego kościoła. Pałac został wybudowany w latach 1749-1752. Został wzniesiony dla księcia Aleksandra Józefa Sułkowskiego. Budynek został przebudowany na przełomie XIX i XX wieku. Obiekt ten jest budowlą z późnego baroku. Budynek posiada dwa piętra oraz piwnicę jest zbudowany w kształcie trójkąta równobocznego, którego narożniki są wklęsłe. W pałacu znajduje się Gminny Ośrodek Kultury, Urząd Gminy oraz inne instytucje. Obiekt ten jest atrakcyjny ze względu na swój zewnętrzny wygląd, a także ze względu na swoje otoczenie.

Budynek otoczony jest fosą, idąc dalej można podziwiać piękny, barokowy park, roz-

ciągający się na powierzchni około 4 hektarów. Park ten powstał około połowy XVIII wieku. We wcześniej wspomnianym miejscu znajduje się szereg rowów melioracyjnych wyglądających jak małe rzeczki. Na terenie parku mieści się boisko sportowe, jednak najbardziej zadziwia olbrzymi platan, którego obwód wynosi aż 7 metrów, jest on tak wielki, że jego konary muszą być podpierane przez specjalne podpórki.

Warto pojechać do Włoszakowic nawet rowerem podczas ciepłego i słonecznego dnia i przejść się po przepięknym parku a następnie pojechać nad Jezioro Dominickie znajdujące się parę kilometrów dalej, aby tam wykapać się i nabrać sił na drogę powrotną.

Katarzyna Jezierska



Pałac i kościół w Włoszakowicach

Buona Pasqua!!!

Opowiem Wam jak wyglądają zwyczaje wielkanocne we Włoszech. W większości są podobne do naszych, ale jednak się różnią...

Wielki Post zaczyna się Środą Popielcową i trwa 40 dni. Jednak w połowie postu na dzień przerywana jest pokuta i właśnie w ten jedyny dzień wraca atmosfera karnawałowa.

Podobne jak w Polsce obchodzona jest Niedziela Palmowa, kiedy to święci się palmy. W Wielki Czwartek ludzie obdarowują się słodyczami oraz jajkami, które symbolizują życie.

Wielki Piątek to dzień Ścisłego postu, gorliwej modlitwy pokuty i wspomnienia Męki Pańskiej.

W wielu włoskich regionach w Wielki Piątek o świcie kobiety udają się do kościoła i na kłęczkach długo się modlą. Wiele aktualnych modlitw wielkopiątkowych pochodzi nawet z XV wieku. W południe zaczynają się drogi krzyżowe i procesje. Już od średniowiecza odgrywane są na ulicach miast sceny z męczeńskiej śmierci Jezusa. Rytm marszu procesji wystukuje na tamburynie mężczyzna zwany *uccoluto*. Tuż za nim podążają grupy mężczyzn w brązowych i

szkarłatnych kapturach zwanych *confraternite* (bractwo). Za bractwem kroczą dzieci ubrane na białą i niosące symbole Męki Pańskiej: gwoździe, obcegi, młotek, koronę cierniową itp., a za nimi wszyscy wierni. Procesje trwają do późnych godzin wieczornych. W Wielką Sobotę również obowiązuje post ścisły i pokuta. Natomiast Niedziela i Poniedziałek Wielkanocny wyglądają zupełnie tak samo jak u nas.

Na południu Włoch obyczaje wielkanocne zaczynają niestety zanikać. Młode pokolenia w święta wyjeżdżają z rodzinami za miasto, organizują pikniki i spędzają czas na łonie natury. Dzieje się tak w związku z poglądem, iż powinno się świętować zbudzenie do życia przyrody.

In occasione della festività pasquale tante belle cose ti auguro:

Z okazji świąt wielkanocnych wszystkiego najlepszego życzy

Helena Adamczuk

Redakcja: Głosu Młodych

Tomasz Szczytniak - redaktor naczelny, Barbara Wozniak, Lidia Kowalik, Agnieszka Nosek, Katarzyna Jezierska, Agata Ciechoszewska, Jowita Barosz, Kamila Korkonieczny, Helena Adamczuk

Gimnazjum z Lipna najlepsze w Wielkopolsce

Ogromnym sukcesem zakończył się wyjazd uczniów z naszego gimnazjum do Poznania na Mistrzostwa Wielkopolski w warcabach. Drużyna dziewcząt zajęła pierwsze miejsce.

Zawody zostały zorganizowane przez Szkolny Związek Sportowy „WIELKOPOLSKA”, a wystartowali w nich zawodnicy, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w eliminacjach powiatowych oraz finał w szóstym roku mistrzostw Polski. Nasza młoda drużyna dziewcząt (z pierwszych i drugich klas) w składzie: Magda Pawłowska, Natalia Myszuk, Karolina Janiszewska, Agata Cichoszewska i Agnieszka Kociołek-zwyciężyła w klasyfikacji drużynowej zostawiając w pokonanym polu szóstym roku mistrzynię (Gimnazjum Gębice) oraz ponad dwadzieścia innych reprezentacji. Indywidualnie największy sukces odniosła Magda Pawłowska zdobywając złoty medal, która do ostatniej rundy walczyła o zwycięstwo ze swoją koleżanką z klasy Natalią Myszuk - medal brązowy i Anną Jagiełką z Gębice - medal

srebrny. Ostatecznie na 56 gimnazjalistek wszystkie nasze zawodniczki były sklasyfikowane w górnej części tabeli: 9 - Karolina Janiszewska, 17 - Agata Cichoszewska i 27 - Agnieszka Kociołek.

Drużyna chłopców w składzie: Waldemar Brygier, Wojciech Chrzan i Maciej Nosek-zdobyła czwarte miejsce, a wyprzedziły ją: Gimnazjum nr 2 Wronki, Gimnazjum Gębice i Gimnazjum nr 1 Gostyń. Nasi chłopcy ogólnie zagrali dobrze i gdyby w ostatniej rundzie nie pogubili punktów zajęliby trzecie miejsce. Indywidualnie wśród 55 gimnazjalistów złoty medal zdobył Jarosław Przybył z Siedliska, srebrny Artur Perz z Wronki, a brązowy Maciej Lisiecki z Gębice. Naszych zawodników sklasyfikowano: 12 - Waldemar Brygier, 18 - Wojciech Chrzan i 36 - Maciej Nosek.

Po zawodach wszyscy z uśmiechem na twarzy wracali do domu, a najbardziej z wyników zadowolony był medalista i ich opiekun pan Andrzej Fularz.

Zbigniew Myszuk

Warcabowa Spartakiada Zimowa 2005

Zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Roszada” Lipno uczestniczyli po raz pierwszy w Warcabowej Spartakiadzie we Wronkach.

Grupa licząca trzynastu zawodników wspólnie z opiekunem i trenerem przystąpiła do rywalizacji z czołowymi zawodnikami z Wielkopolski i Pomorza. Wyjazd okazał się sukcesem zwłaszcza dla najmłodszych - gdzie wśród orlików i orlików pierwsze miejsca zajęli Agnieszka Szymańska i Krzysztof Konieczny. W kategorii młodziczek pier-

wsze miejsce wywalczyła Joanna Szymańska, drugie Ewelina Skorupka, a trzecie Agnieszka Skorupka, natomiast wśród młodzików wygrał Michał Bożek przed Radosławem Szymańskim. W grupach starszych wśród kadetek zwyciężyła Magda Pawłowska, wśród senierek i seniorów druga była Joanna Janiszewska, a Zbigniew Myszuk był trzeci. Zawody stały na wysokim poziomie i obfitowały w wiele niespodziewanych rozstrzygnięć. Cieszy bardzo dobra postawa najmłodszych zawodników.

Zbigniew Myszuk

Najlepsi w powiecie

Wszystkie medale, które były do zdobycia rozdzielili między sobą uczniowie szkół gminy Lipno, startując w Mistrzostwach Powiatu Leszczyńskiego w warcabach klasycznych.

Do rywalizacji przystąpiło prawie stu uczniów, a najlepsi awansowali do finałów wojewódzkich, które odbędą się w Poznaniu, dla szkół gimnazjalnych 26 lutego i szkół podstawowych 2 kwietnia.

W kategorii szkół gimnazjalnych wśród dziewcząt wygrała Magda Pawłowska przed Karoliną Janiszewską i Natalią Myszuk. Awans uzyskały również: Agnieszka Kociołek, Anna Kobiela i Agata Cichoszewska. Wśród chłopców pierwszy był Maciej Nosek, drugi Wojciech Chrzan, a trzeci Waldemar Brygier. W kategorii szkół podstawowych wśród dziewcząt najlepsza była Joanna Szymańska przed Agnieszką Szymańską (oby-

dwie z SP Lipno) i Agnieszką Skorupką (SP Górka Duchowna), awans uzyskały również Ewelina Skorupka (SP Górka Duchowna) i Hanna Kasztelan (SP Lipno). Wśród chłopców zwyciężył Radosław Szymański (SP Lipno), drugi był Michał Bożek (SP Goniembice), a trzeci Damian Filuś (SP Lipno). Awans uzyskali również Tomasz Kubiak i Krzysztof Konieczny (obydwaj z SP Lipno).

Powiat leszczyński w finale wojewódzkim będą reprezentować gimnazjaliści z Lipna i dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy Lipno. Organizatorami zawodów byli Szkolny Związek Sportowy i Gimnazjum im. gen. Dezyderego Chłapowskiego z Lipna. Zawody odbyły się w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie, a nad sprawnym przebiegiem czuwali sędziowie Andrzej Fularz i Zbigniew Myszuk.

Zbigniew Myszuk

Mistrzostwa w Tenisie Stołowym

W dniu 5 marca br. w sali sportowej Gimnazjum w Lipnie odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Gminy w Tenisie Stołowym.

Organizatorem turnieju był LUKS „Orzeł” Lipno i Urząd Gminy Lipno. Udział zgłosiło 40 zawodników. Rozgrywki prowadzone były w trzech kategoriach: I - kategoria dziewcząt i kobiet, II - kategoria juniorzy (rocznik 1987 i młodszy), III - kategoria seniorzy (rocznik 1986 i starszy). Niestety kategoria dziewcząt i kobiet nie została rozegrana z powodu braku zgłoszeń. Wyniki zawodów kształtują się następująco:

Kategoria seniorzy:
I - Grzegorz Olejnik (Wyciążkowo),
II - Mieczysław Kowalczyk (Lipno).

III - Kazimierz Kowalczyk (Orzeł Lipno),
IV - Ireneusz Olejnik (Wyciążkowo),
V - Piotr Budner (Orzeł Lipno),
VI - Krzysztof Jankowski (Orzeł Lipno).
Kategoria juniorzy:
I - Ireneusz Olejnik (Wyciążkowo),
II - Tobiasz Wciurka (Goniembice),
III - Hubert Pawłowski (Wyciążkowo),
IV - Waldemar Brygiel (Lipno),
V - Dawid Ast (Żakowo),
VI - Miłosz Nowak (Sulejewo).

Zwycięzcy zostali nagrodzeni medalami i pamiątkowymi dyplomami.

Marek Kociołek



RADOMICKO 22 64-111 LIPNO
tel. 0-65 534 03 05 0-695 795 902

Wyłączny dystrybutor - na terenie gminy Lipno
firmy **NEOROL**
Polskiego Koncernu Paszowego
zaprasza klientów detalicznych i hurtowych do zakupu

Pasz i koncentratów
dla wszystkich gatunków zwierząt

Ponadto oferujemy:

- fachowe doradztwo
- środki do dezynfekcji,
- otręby pszenne i żytnie,
- śruty wysokobiałkowe,
- preparaty mlekozastępcze
- dodatki paszowe (witaminy, zakwaszacze itp.)



Od dnia 01.12.2004 nie musisz jechać do nas - my regularnie raz w tygodniu przyjedziemy do Ciebie, dodatkowo w grudniu jeżeli zamówisz towar z wyprzedzeniem (niezależnie od ilości) otrzymasz od nas **RĘKAWICE ROBOCZE GRATIS**

Zapraszamy codziennie od 9.00 do 17.00, w soboty od 9.00 do 13.00.
Po uzgodnieniu telefonicznym - 24 godz., 7 dni w tygodniu.



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Spółdzielczy Bank Ludowy w Poznaniu
Rok zał. 1894

KREDYT MIESZKANIOWY

5,5%

* oprocentowanie promocyjne
w pierwszym roku kredytowania.



Nasz kredyt złotym kluczem
Twojej inwestycji

- okres kredytowania do 25 lat,
- możliwość negocjowania warunków umowy kredytowej,
- możliwość zastosowania karencji zarówno w spłacie kapitału, jak i odsetek,
- bez prowizji za wcześniejszą spłatę kredytu,
- zrozumiałe i przejrzyste procedury,
- bezpłatne doradztwo,
- szybka decyzja kredytowa.

Filia w Lipnie

ul. Spółdzielcza 4, tel./fax 534 02 60
www.sbl.poznan.pl

Foto galeria

